

Arkadiusz Staniewski

Skarb Duszka



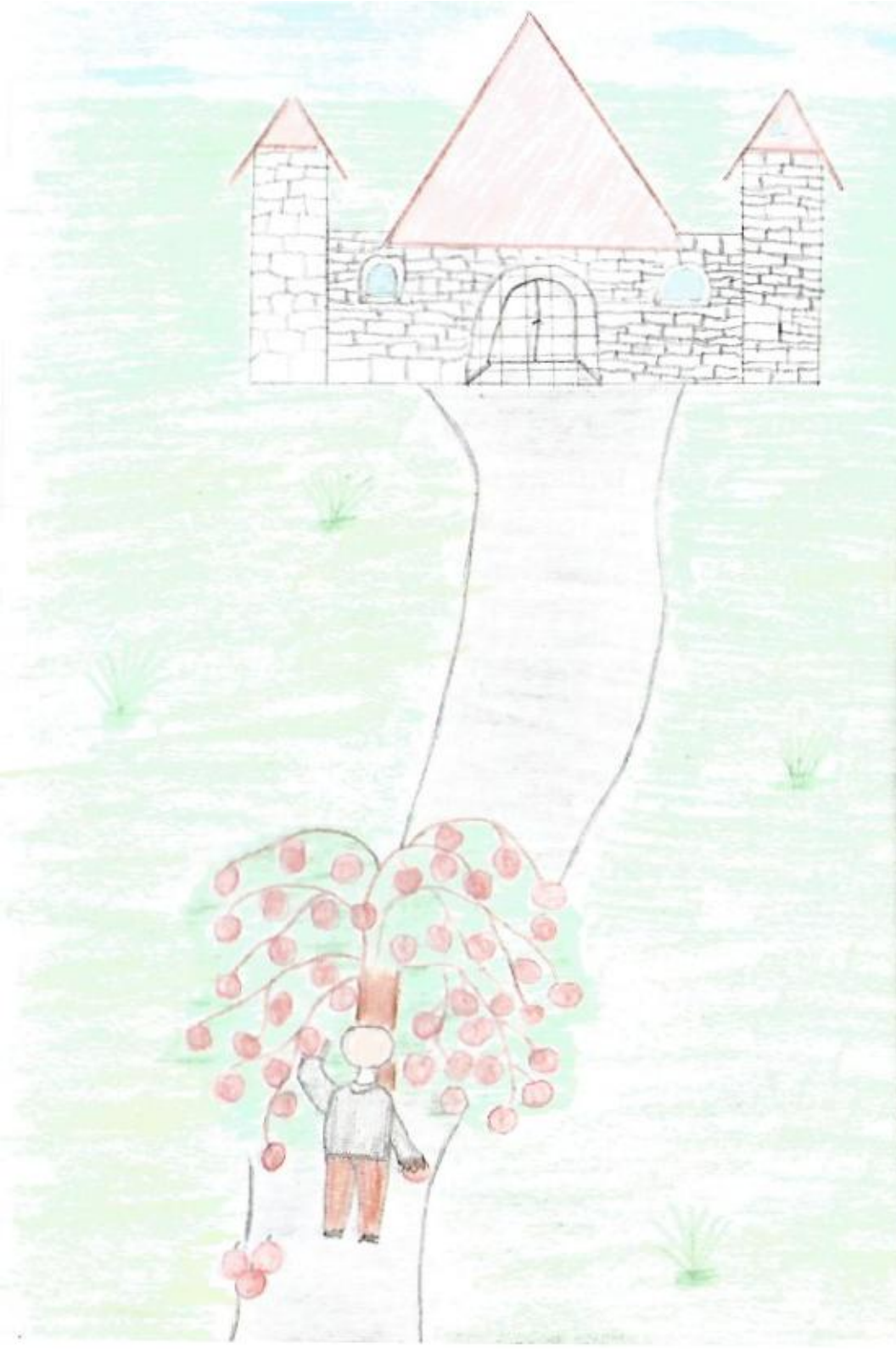
Skarb Duszka

Dawno, dawno temu żyła biedna rodzina, która miała syna Zdzisia.

Mama zajmowała się domem i pomagała mężowi w różnych pracach. Syn też często pomagał rodzicom. Razem z mamą chodził do lasu po chrust, tacie pomagał układać porąbane drewno, opiekował się króliczkami i karmił kury. Gdy podrósł, sam chodził do lasu zbierać jagody i grzyby, oraz przynosił uzbierane przez siebie gałązki. Był dobrym i pracowitym dzieckiem, pomagał również innym ludziom. Pewnego razu mama wysłała go po chrust. W lesie zobaczył płaczącego pod drzewem duszka. Chłopiec podszedł do niego i zapytał kim jest i dlaczego płacze. Dowiedział się, że ma



na imię Staś i jest strażnikiem lasu, a zły czarownik uwięził jego brata Michała w komnacie, na szczycie wieży. Kluczyk do niej, ukrył w kopalni kryształów. Zdzisiu postanowił pomóc Stasiowi i wyruszył do zamku. Zły czarownik, widząc śmiałość chłopca narażał go na różne przygody. Na środku drogi którą szedł, postawił jabłoń, a jej gałęzie uginały się pod ciężarem jabłek i nie można było przejść. Zdzisiu widząc to, zerwał jabłka z drzewa, a wtedy ukazała mu się piękna, szeroka ścieżka prowadząca do zamku. Idąc dalej, napotkał orła niosącego list. W rozmowie z nim, dowiedział się, że nie może on fruwać dalej, ponieważ złamał sobie skrzydło. Zapytał chłopca dokąd idzie i poprosił go aby doręczył list czarownikowi. Zdzisiu zabrał od niego list, opatrzył skrzydło, a w zamian orzeł



odprowadził go do przepięknego parku i pokazał krótszą drogę do zamku. Widok ten, oszołomił chłopca. Pośrodku było jezioro po którym pływały śnieżnobiałe łabędzie, wokół rosły drzewa, a ich gałęzie pokryte zielonymi listkami sięgały tafli wody. W oddali kwitnące kwiaty, tworzyły kolorowy dywan. Siedzące na drzewach ptaki pięknie śpiewały. Zdziś stał jak zamurowany i chciał tu pozostać, ale przypomniał sobie dokąd idzie .Po krótkim czasie ruszył dalej. Gdy dotarł do zamku był bardzo zmęczony. Doręczył list i dowiedział się, w jaki sposób może uwolnić uwięzionego Michała. Okrutny czarownik, kazał sobie przynieść z kopalni różowy diament ze złotym kluczykiem. Zdzisiu wyruszył w drogę do kopalni, ale nie była ona łatwa.



Najpierw napotkał urwisko bez mostu, a obok stojącego bociana, który miał zranioną nogę. Chłopiec opatrzył ją, a bocian pomógł mu przedostać się na drugą stronę. Dalsza droga prowadziła po wyboistych kamieniach, aż wreszcie ukazała się kopalnia.

Zdzisiu ciężko pracował w kopalni przez kilka dni i nocy szukając różowego diamentu. Gdy siły mu opadły, był bardzo załamany i chciał trochę odpocząć. Wtedy, w głębi błysnął różowy diament ze złotym kluczykiem w środku. Uradowany zabrał kamień, schował go do torby i po krótkim odpoczynku wyruszył do zamku. Zdziwiony czarownik, odebrał kamień wyjął złoty kluczyk i dał go chłopcu. Ten podziękował i szybko pobiegł na szczyt góry. Otworzył drzwi i uwolnił uwięzionego Michała.

KOPALNIA

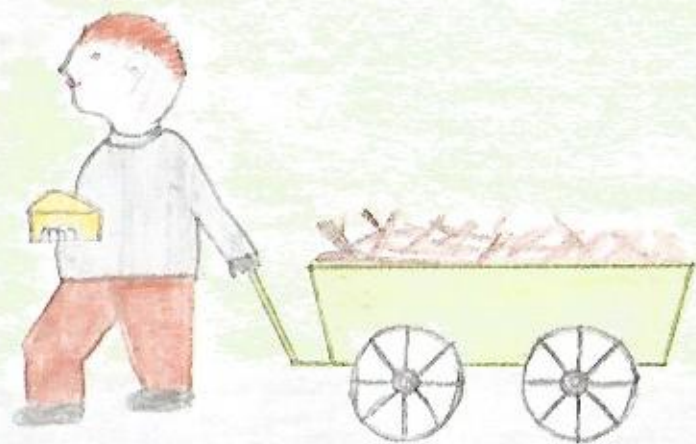


Szczęśliwi, razem wrócili do lasu,
gdzie pod dębem czekał smutny Staś.
Radość braci była wielka,
podziękowali Zdzisiowi i zaprosili go
do swego pałacu .Idąc razem z
duszkami chłopiec podziwiał piękno
przyrody .Szeroka ścieżka którą szli
usłana była zielonym, mięciutkim
mchem. Po bokach rosły niebieskie
fiolki i białe sasanki. Drzewa okryte
były zielonymi listkami, kwitnące
krzewy przypominały oświetlone
choinki, a wiejący lekko wiatr grał w
ich gałęziach. Zdziś szedł rozglądając
się dookoła, aż nagle za górką ukazał
mu się piękny zamek. Otoczony był
świerkowymi drzewami, które
tworzyły mur. Pośrodku małą furtkę
ozdabiały kwitnące róże .Duszek
Staś otworzył drzwi i weszli do środka.
W komnacie był ład i porządek. Na



złotym stole stał wazon z bukietem kwiatów, wokół niego krzeselka przyozdobione perełkami, a na lampie siedział zielony świerszcz. Chłopiec patrzył nie wierząc własnym oczom. Wtedy duszek Michał podszedł do niego i powiedział: możesz nas odwiedzać kiedy tylko będziesz chciał, ale myślę, że zostanie to naszą tajemnicą. Potem duszki jeszcze raz podziękowały Zdzisiowi, obdarowały go złotem, perłami, diamentami oraz wózkiem pełnym chrustu. Chłopiec podziękował i powiedział że musi już wracać do domu, a kiedy będzie zbierał w lesie chrust to ich odwiedzi.

Gdy wrócił do domu, opowiedział o swojej przygodzie zmartwionym rodzicom, oraz dał im otrzymane od duszków skarby. Od tego czasu żyło im się lepiej i byli bardzo szczęśliwi.



Arkadiusz Staniewski
Klasa V d
Szkoła Podstawowa Nr 8
Krotoszyn